WYDANIE I NIEDZIELA 21 MAJ 1933 ROK II – NR. 138

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Rudobrody podpalacz – postrachem Wielkopolski

Zbrodniarz pochodzi z Czeladzi pod Będzinem

Poznań, 20-go maja.

Od dłuższego czasu w szeregu miejscowości województwa Poznańskiego grasował tajemniczy, a nieuchwytny osobnik, który, gdziekolwiek się pojawił, przynosił ze sobą nieszczęście, a opuszczając okolicę, w której przebywał, pozostawiał zgliszcza i popioły oraz rozpacz ludzką.

Osobnik ten mianowicie, prawdopodobnie pod wpływem obłędu zupełnie bez celu, a jedynie dla zaspokojenia swoich zbrodniczych instynktów podpalał domy mieszkalne, stodoły, lub stogi zbóż. Widocznie ogień i zniszczenie sprawiało mu zbrodniczą radość. Czynił to zawsze w ten sposób, iż nie można go było schwytać na goracym uczynku, a po spełnieniu dzieła zniszczenia znikał jak duch.

Naturalnie, zbrodnicza działalność tej tajemniczej postaci wywoływała przestrach i panikę wśród spokojnej ludności. Cała policja została poruszona, wszelkie jednak jej starania napotykały na takie przeszkody, iż żadną miarą nie można było natrafić na ślad zbrodniarza. Śledztwo utrudnione było tem, że tajemniczy osobnik zmieniał stale miejsce swojego pobytu i pojawiał się w odległych nieraz od siebie miejscowościach. Wkońcu zdołano ustalić, że zbrodniczy podpalacz odznacza się ohydnym, niechlujnym wyglądem, oraz posiada rudą brodę. Ludność nadała mu przezwisko „rudobrodego" i ze strachem je wymawiała.

Oprócz policji zaalarmowano również sołtysów z szeregu miejscowości. Według przypuszczeń władz śledczych, podpalaczem miał być niejaki Jakób Nowak, który przed półtora rokiem zbiegł ze szpitala dla warjatów.

Starania zmobilizowanego aparatu śledczego, oraz policji doprowadziły wreszcie do ujęcia niebezpiecznego podpalacza. Stało się to w miejscowości Gąsawa.

Przy zbrodniarzu nie znaleziono żadnych papierów. Podał się on za 35-letniego Józefa Puchałę z Czeladzi, w powiecie Będzińskim. Przyznał się on do podpalenia w 7 wypadkach. Mianowicie: stogu i młócarni Jana Michalskiego w Gogułkowie, stogu słomy u Derezińskiego w Biskupinie, stodoły u Macieja Fika w Czerwujewie. Dalej spalił wiatrak w Janowie na szkodę Andrzeja Knapiszewskiego. W kwietniu podpalił stodołę na szkodę pani Pechel. Następnie spalił dwa stogi w Nochowie, a ostatnio w dniu 9-tym maja podłożył ogień w Goryszewie (powiat Mogilno) pod stodołę rolnika Sidorowskiego.

Niebezpiecznego podpalacza osadzono w więzieniu. Ludność województwa Poznańskiego odetchnęła, uwolniona od plagi zbrodniczego czciciela ognia.



W niedzielę urządza Kolejowe Przysposobienie Wojskowe na lotnisku w Katowicach wyścig motocyklowy w maskach gazowych. Obrazek nasz przedstawia fragmenty z treningu do tego oryginalnego wyścigu. Od góry zawodnicy na starcie; u dołu wypadek jednego z zawodników, który zakończył się jednak szczęśliwie dla zdrowia zawodnika, oraz całości jego motocykla.

Tajna drukarnia komunistyczna

we Wrocławiu

Wrocław, 20-go maja.

Policja polityczna wykryła i zlikwidowała 18 bm. tajną drukarnię komunistyczną na południowem przedmieściu Wrocławia. Przy tem został zaaresztowany pracownik, żyd, w którego mieszkaniu znaleziono w wielkiej ilości bibułę komunistyczną. Drukarnia ta odznaczała się masową produkcją ulotek o stosunkach w państwie niemieckiem.

Kto wygrał?

Warszawa, 20-go maja.

W trzecim dniu ciągnienia Loterji Państw. większe wygrane padły na następujące numery:

5.000 zł. na nr. 30725.

2.000 zł. na nr. nr.: 66965 143259

1.000 zł. na nr. nr.: 64402 111300 112002 130326.

500 zł. na nr. nr.: 38846 49505 60821 97832 105511.

Po 400 zł. na nr. nr.: 2138 4317 4338 27046 35516 44147 49477 52801 61824 80042 80404 98030 101587 114094 141295.

Po 200 zł. na nr. nr.: 13295 30660 41201 99412 105043 115997 143545 152308.

Po 150 zł. na nr. nr.: 2464 8460 9679 10642 16685 16948 20251 24458 27021 29763 41765 44593 47276 48528 49611 52256 54714 64840 66550 72075 77281 77799 81979 91431 93657 98801 106188 122490 125978 126929 131907 131667 131975 136173 139630 150638.

Pobyt kpt. Skarżyńskiego

w stolicy Brazylji

Rio de Janeiro, 20-go maja.

Kpt. Skarżyński pierwsze dni pobytu w Rio de Janeiro poświęcił na składanie oficjalnych wizyt i brał udział w szeregu przyjęć wydanych na jego cześć. W ciągu trzech następnych dni badał swój aparat. Na początku przyszłego tygodnia lotnik złoży wizytę prezydentowi państwa, a wkońcu tygodnia uda się na kilka dni do Kurytyby, skąd pojedzie do Buenos Aires.

Przymusowe lądowanie kapitana Dudzińskiego

Pech lotników polskich w locie alpejskim

Szczegóły wypadku kpt. Bajana

Wiedeń, 20-go maja.

Drugi dzień lotu alpejskiego rozpoczął się startem w Grazu. Warunki atmosferyczne nie poprawiły się. Trasa idzie przez Celowiec (Klagenfurt), Frizach, Linz, Radstadt i Insbruck. Do konkurencji tej stanęło tylko trzech zawodników. Kpt. Dudziński, Josipowitz i Lombardi.

Wiedeń, 20-go maja.

Biorący udział w locie alpejskim kpt. Dudziński zmuszony był dziś lądować przymusowo w Styrji w miejscowości Voitsberg. Lądowanie nastąpiło z powodu uderzenia o tyczkę. Bliższych szczegółów brak, wiadomo jedynie, że uszkodzone zostało skrzydło aparatu. Z Grazu do Voitsberg przybyli mechanicy, którzy naprawiają aparat polski i sądzą, że kpt. Dudziński będzie mógł wkrótce ruszyć w dalszą drogę.

Wiedeń, 20-go maja.

Lotnicy Josipowitz (Austrja) i Lombardi (Włochy) wylądowali dziś o godz. 9,23 w Aspern pod Wiedniem, skąd ruszą w dalszą drogę do Linzu i Insbrucku. Wszystkie samoloty, które doznały wczoraj uszkodzeń, wezmą popołudniu udział w dalszych zawodach na trasie Graz, Celowiec (Klagenfurt), Wiedeń, St. Pölten, Landstadt, Gastein i Insbruck. Jutro wszystkie samoloty startować będą do ostatniego etapu t. j. do Wiednia.

Wiedeń, 20-go maja.

„Der Tag" podaje następujące szczegóły wczorajszego wypadku kpt. Bajana: Startując w Baltant pod Treibach, lotnik nie osiągnął odpowiedniej szybkości, zapewne z powodu rozmiękłego terenu i uderzył z całą siłą o drzewo. Aparat został zupełnie strzaskany, a zbiornik z benzyną pękł. Benzyna wyciekła i nastąpił wybuch wskutek zapalenia się benzyny o rozgrzane walce. Lotnikom udało się wyskoczyć z płonącego samolotu i nie odnieśli żadnych obrażeń.



Znowu katastrofa na „bieda-szybie"

Dwuch bezrobotnych uległo śmiertelnemu zatruciu gazami

Dnia 20 bm. około godz. 14.30 wydarzyła się na jednym z „biedaszybów" w Wierzysku pod Mikołowem straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą 2 ofiary w ludziach.

Katastrofa miała przebieg następujący:

Do głębokiego na 8 metrów szybiku zjechało w zamiarze wydobycia nieco węgla 2 bezrobotnych: Szczepan Bernard z Łazisk Górnych, kawaler, oraz Konrad Bańka również z Łazisk Górnych, ojciec 2-go nieletnich dzieci. Z chwilą jednak, gdy znaleźli się na dole, obydwaj zaczęli się słaniać i po krótkiem usiłowaniu wydostania się z powrotem na górę, padli na ziemię bez przytomności.

Nieszczęśliwi bowiem nie zdołali na czas zauważyć, że z bocznego ganku wydobywają się trujące gazy.

Akcja ratownicza rozpoczęła się niestety z pewnem opóźnieniem. Brała w niej udział kolumna ratownicza z kopalń ks. Pszczyńskiego.

Mniejwięcej po 1 i pół godzinnej akcji wydobyto na powierzchnię już tylko zimne zwłoki obu nieszczęśliwych biedaszybowców.

Ciała przewieziono do kostnicy szpitalnej w Mikołowie. O. K.

Niedzielny program imprez L. O. P. P.

na lotnisku katowickiem

Program niedzielnych imprez na lotnisku katowickiem przedstawia się następująco:

Od godziny 15-tej zawody i gry sportowe prowadzi kpt. Schlichtinger. — Loty grupowe samolotów wojskowych i Śląskiego Aeroklubu Następnie odsłonięcie tablicy pamiątkowej pobytu Pana Prezydenta na lotnisku w Katowicach dnia 2. 10. 1927 r. i ku czci śp. porucznika Żwirki i inż. Wigury. Chór 1.000 osób z towarzyszeniem orkiestry wykona — „Gaude Mater", następnie p. wojewoda dokona odsłonięcia tablic. Orkiestra odegra hymn narodowy. Wypuszczenie gołębi. Przemówienie p. wojewody przez megafon i do radja, poczem chór odśpiewa „Boga Rodzico" i Rotę Śląska. Delegacje władz wojskowych i cywilnych organizacji społecznych i inne ustawią się przed frontem gmachu od strony lotniska. Akrobacje samolotów myśliwskich eskadry kpt. Bajana. Popisy motocyklistów K. P. W. i wyścigi w kole lotniska w maskach i ubraniach ochronnych. Rozdanie nagród.

Loty pasażerskie na samolotach Spółki „Lot".

Groźny pożar tartaku

w Ochojcu Rybnickim

W dniu 19 bm. o godz. 12,15 wybuchł w tartaku Ludwika Machoczka w Ochojcu, pow. Rybnik, groźny pożar, który zniszczył halę maszyn, lokomobilę, 2 maszyny rezerwowe, 2 dynamo-motory, heblarnię, ślusarnię, pasy popędowe oraz dach na przestrzeni 40 mtr. kw.

Pożar, który powstał w hali maszyn, ugaszony został w ciągu dwu godzin przez 5 okolicznych straży pożarnych, a m. in. również przez straż, przybyłą z niemieckiej strony z Stanicy. Szkoda powstała wskutek pożaru wynosi około 80 tys. zł. Właściciel tartaku ubezpieczony był w T-wie „Piast" w ub. roku na 140 tys. fr. szwajc., a wskutek kryzysu zmniejszył kwotę tą z końcem ub. roku na 59 tys. fr. szwajc.

W toku dochodzeń stwierdzono, że o zbrodniczem podpaleniu jak i też o oszustwie ubezpieczeniowem, nie może być mowy.

Poszedł na nabożeństwo majowe w czarnem ubraniu

i znikł jak kamfora...

W dn. 18 bm. o godz. 14 przyszedł do Wincentego Kosa, zam. w Chorzowie w baraku Państw. Fabr. Zw. Az. niejaki Paweł Jośko, bez stałego miejsca zamieszkania, który pożyczył sobie od niego pod pozorem udania się z nim na nabożeństwo majowe, czarne ubranie, czystą koszulę białą, płaszcz granatowy gabardynowy oraz czarne trzewiki.

Przywdziawszy te rzeczy, Jośko udał się z Kosem do kościoła na nabożeństwo, skąd po zakończeniu wyszli na ulicę. Tam Jośko nagle wmieszał się w tłum i... znikł jak kamfora. W ubraniu Kos pozostawił przez zapomnienie 70 zł. Za zbiegiem śledzi policja.

Wielka firma młynarska

systematycznie okradała odbiorców

Dnia 23 bm. odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Cieszynie rozprawa karna przeciw młynom parowym Neumann i S-ka z Białej o systematyczne okradanie swoich odbiorców na wadze. Mianowicie firma Neumann sprzedawała plombowane worki z mąką, które rzekomo jako oryginalne miały ważyć 100 kg., tymczasem waga ich wahała się między 92—99 kg.

Przez kilka lat okradani byli w ten sposób, naogół wszyscy piekarze i kupcy, którzy na terenie Śląska Cieszyńskiego i zachodniej Małopolski brali mąkę z tej firmy, ponieważ jest utartym zwyczajem, plombowanych worków nie ważyć.

Na myśl ważenia ich wpadł dopiero piekarz w Bielsku p. Falk, który ku swemu wielkiemu zdziwieniu stwierdził, że 20 oryginalnych worków mąki, przywiezionych wprost z młyna, a mających ważyć 2.000 kg., ważyło tylko, co przy świadkach stwierdzono, 1920 kg.

Sprawa oparła się o prokuratora i obecnie będzie sądzona.

Rozprawa odwoławcza

w sprawie dyr. Ebelinga

Jak się dowiadujemy, wyrok w sensacyjnym procesie Ebelinga został już doręczony. Ponieważ obrona i prokurator wnieśli odwołanie przystąpione do wygotowania uzasadnienia apelacji. Prokurator dr. Nowotny w uzasadnieniu apelacji domaga się ukarania Ebelinga za oszustwo, popełnione przez fikcyjne wpłacenie kapitału zakładowego w wysokości 3 i pół miljona zł. Obrona dr. Ebelinga zaś domaga się zupełnego uwolnienia od winy i kary.

W najbliższych dniach zostaną akta tej sprawy przesłane Sądowi Apelacyjnemu w Katowicach. Rozprawa odwoławcza zostanie wyznaczona prawdopodobnie jeszcze przed wakacjami, to jest w czerwcu br.

Z frontu walki

o chleb i pracę

W związku z masowemi redukcjami w górnictwie w Rybnickiem Zespół Pracy Zw. Górn. wydelegował swych przedstawicieli do Warszawy, którzy przedłożą min. Opieki Sp. memorjał, w sprawie położenia w przemyśle. Delegacja ta będzie przyjęta przez p. ministra 22 bm. o godz. 11-tej.

W dn. 19 bm. dyrekcja huty „Królewskiej" zażądała od rady zakładowej wyrażenia zgody na 15 proc. „dobrowolną" obniżkę płac, zapowiadając, że w razie braku tej zgody nie będzie mogła przyjąć nowych zamówień. Rada zakładowa skierowała dyrekcję do związków zawodowych z tem żądaniem. (p)



TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Niedziela: o g. 16 „Peppina" (operetka); wiecz. „Fräulein Doctor".

Poniedziałek: „Ludzie na sprzedaż" (występ artystów warszawskich).

Wtorek: „Jedynaczka króla czekolady".

Środa: „Egipska pszenica" (premjera).

KINA:

Katowice: Capitol „W sidłach szaleńca" i „Dobroczyńca ludzkości". Casino „Nagana". Colosseum „Piraci stepu". Palace „Dama w smokingu". Rialto „Licytacja miłości". Union „10 procent dla mnie". Dębina „Rozkoszna dziewczyna" i „Nocna taksówka".

Król. Huta: Apollo „Szatan zazdrości" i „Flip i Flap ich dole i niedole". Colosseum „Czarny kapitan" i „Miłość wśród śniegów", Roxy „Syn Indji" i „Igloo".

Bielsko: Apollo „Biały Mustang". Miejskie „Żona z drugiej ręki". Miejskie w Białej „On i jego sługa".

RADJO:

Niedziela, 21 maja 1933 r.

Katowice. 10 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11,35 Odczyt misyjny. 11,57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12,15 Poranek symfoniczny. 14 „Zakony Marjańskie w Polsce". 14,20 Pieśni polskie. 14,40 Skrzynka pocztowa. 14,55 Intermezzo muzyczne. 15,05 Muzyka w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 16,25 Pieśni majowe z wieży Marjackiej w Krakowie. 16,45 „Jesteś ziem i niezmożnem dzieckiem". 17 Recital fortepianowy. 18 Muzyka taneczna. 18,30 „Bery i bojki śląskie". 19 „Pogadanka historyczno-obyczajowa o kawie i pierwszym polskim kawiarzu". 19,15 Rozmaitości. 19,25 Słuchowisko. 20 „Lekka kawalerja" — opera komiczna. W przerwie — komunikaty sportowe; w II-giej przerwie: Wiadomości sportowe ze Lwowa, Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi i Warszawy. 22 Audycja wesoła. 23,05—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 7 Koncert. 13 Koncert. 15,30 Pieśni. 16 Koncert. 18,15 Sonata Brahmsa. 20 Koncert filharmoniczny. 22,25 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6,30 Gimnastyka. 7 Koncert. 8,30 Utwory organowe. 9,15 Trio instrumentalne. 10 Koncert tria. 10,30 Pieśni ludowe. 12,35 Koncert orkiestry 10 pp. 16 Koncert. 17,45 Płyty. 19,30 Muzyka na kobzach. 19,35 Koncert orkiestry 28 p. p. 20,55 Pieśni,

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11, TEL. 9-59 do 9-61

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5A, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Niedziela 21 maja 1933	Dziś: Jana Nepom. Jutro: Julji pm. Wikt. † Wschód słońca: g. 3 m. 56 Zachód: g. 19 m. 57 Długość dnia: g. 16 m. 01

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 2 m. 19
Zachód księżyca: g. 17 m. 13

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Wtorek, 16 V o godz. 13,50 ost. kw.
do środy, 24 V godz. 11,07 nów.

w kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— Pod zarzutem kradzieży 25 m. popeliny, dokonanej w dniu 19 bm. w składzie Orbacha Bernarda w Katowicach, przy ul. Młyńskiej 17, przytrzymano Katarzynę Gawendę, zam. w Będzinie, przy ul. 3 Maja 46.

•

— 9 bm. wieczorem około godz. 22 na drodze w pobliżu stacji kolejowej w Brzezince pod Mysłowicami napadnięty został jadący furmanką Lubański Józef i Urbańczyk Józef z Oświęcima, którym sprawcy pod groźbą przebicia sztyletem skradli 10 zł. i kilka papierosów. W toku dochodzeń przytrzymano pod zarzutem dokonania tego napadu Hetmańskiego Wilhelma i Długajczyka Pawła z Brzezinki, których przekazano władzom sądowym w Mysłowicach.

•

— W dn. 19 bm. o godz. 20-tej bezrobotny Stefan Mosiężny z Siemianowic opuszczając się na linie do głębokiego na 20 mtr. „biedaszybu" pod Siemianowicami, runął nagle w głąb i odniósł, na szczęście, lżejsze okaleczenia.

•

— Związek Mł. Prac. „Jedność" filja Król. Huta odegra w dniu 21 bm. na sali „Hotelu Hrabia Reden" w Król. Hucie — po raz drugi sztukę „Jan Tadeusz Hrabia Klimczok" (dramat w 13-tu aktach). Początek punktualnie o godzinie 19-tej wieczorem. Otwarcie kasy o godzinie 18-tej.

•

— W dn. 19 bm. o godz. 19,45 w budynku dawnego urzędu skarbowego w Mysłowicach przy ul. Polnej zebrało się około 60 młodych ludzi, Niemców, których zwołał niejaki Franciszek Stachula. Ponieważ przewodniczący nie znał wszystkich uczestników zebrania, policja zebranie rozwiązała.

•

— W dn. 18 bm. o godz. 10-tej znaleziono tuż nad brzegiem rzeki Olzy między Ubyszkiem a Kopytowem po stronie polskiej trupa zawodowego przemytnika eteru, Maksymiljana Folwarskiego z Gorzyc, dźwigającego na plecach balon z eterem, przemyconym z Czechosłowacji.

Skarga kasacyjna przeciw wyrokowi

jaki zapadł w procesie Gorgonowej

Z Krakowa donoszą:

W ciągu soboty adw. Woźniakowski wygotował ostatecznie tekst skargi kasacyjnej przeciwko wyrokowi, jaki zapadł przed Sądem Przysięgłych w procesie Gorgonowej. Skarga ta została wniesiona do sądu w późnych godzinach wieczornych.

Po procesie Gorgonowej niektóre dzienniki podały wiadomość o rzekomem próbnem głosowaniu przysięgłych, które miało wykazać, że Gorgonową da się uratować. Po tem próbnem głosowaniu miano zażądać dodatkowego pytania od przewodniczącego trybunału w tym celu, by uzyskać przynajmniej łagodniejszy wymiar kary. Twierdzono, że przewodniczący miał się zgodzić na postawienie dodatkowego pytania pod warunkiem, że przysięgli będą głosowali jednomyślnie o winie oskarżonej. Wiadomość tę podano na podstawie rzekomego wywiadu ze zwierzchnikiem ławy przysięgłych, p. Krowickim. Ostatnio kwestię tę poruszyły łódzka „Republika" i warszawski „Kurjer Poranny". Wyrazić należy wątpliwość, czy p. Krowicki, uchodzący za doświadczonego sędziego przysięgłego mógł się w powyższym sensie wyrazić. Jak nas informują, zabierze on niebawem głos, by kwestję owego wywiadu wyjaśnić.



Szkocka mistrzowska drużyna piłki nożnej Glasgow Rangers, zwyciężyła w środę w Berlinie Jedenastkę niemiecką w stosunku 5:1.

Groźna sytuacja

pod Pekinem

Z Pekinu donoszą:

Sytuacja pod Pekinem stale się coraz groźniejsza. Zaniepokojenie w mieście wzrasta z godziny na godzinę. Awangardy japońskie zbliżają się do miasta z dwóch stron. Władze chińskie przygotowane są na wszelkie ewentualności.

Wyrok śmierci

na konduktora tramwajowego

Sąd sowiecki w Tyflisie skazał na śmierć przez rozstrzelanie konduktora tramwajowego Josellani'ego za zawinienie katastrofy, wskutek której zginęło 8 osób a 20 zostało rannych. Wyrok śmierci został wykonany.

Literatka wiedeńska

skazana na 6 miesięcy więzienia

Z Wiednia donoszą:

Literatka Róża Meller skazana została wczoraj za oszczerstwo i oszustwo, popełnione przez symulowanie zamachu na swą osobę na 6 miesięcy więzienia. Na wniosek obrony Meller została tymczasowo zwolniona z więzienia.

J kpt. Dudziński wycofał się z lotu alpejskiego

Złamane skrzydło powodem wypadku

Z Wiednia donoszą:

Kpt. Dudziński nie poniósł przy rozbiciu się samolotu żadnych obrażeń. Po katastrofie rozmawiał telefonicznie z delegatem polskiego Aeroklubu inż. Połturakiem. Powodem katastrofy było złamanie się skrzydła, wskutek wypadku uszkodzone zostało także podwozie aparatu. Kpt. Dudziński odwiózł osobiście zdemontowany aparat do Grazu. Przybył do Wiednia kpt. Bajan. Jak wiadomo, samolot kpt. Bajana spłonął wskutek zawadzenia o wierzbę. Lotnicy uratowali się tylko dzięki szybkiemu wyskoczeniu z aparatu. W konkurencji biorą udział tylko 2 lotnicy, Josipowicz (Austrja) i Lombardi (Włochy). Poza konkurencją biorą udział w tych zawodach jeszcze dwaj lotnicy włoscy, dwaj Anglicy Sempil i Gibbon, Węgier Nagy i Austrjak Loew.

Cztery wielkie zjazdy

studentów z całej Polski

Z Warszawy donoszą:

W przyszłą niedzielę odbędą się w Warszawie 4 wielkie zjazdy studentów z całej Polski. Zjazd urządzają mianowicie: wszystkie Bratnie Pomoce, wszystkie koła naukowe na wyższych uczelniach, wszystkie koła prowincjonalne, istniejące w poszczególnych uczelniach, wreszcie wszystkie korporacje akademickie. Celem tych zjazdów, w których weźmie udział kilkuset delegatów, w tem około 200 z poza Warszawy, będzie zastanowienie się nad nowemi warunkami życia, jakie stwarza dla stowarzyszeń akademickich nowa ustawa o szkołach akademickich, nieuznająca stowarzyszeń, obejmujących więcej niż jedną uczelnię, a tembardziej stowarzyszeń ogólnopolskich.



— Polskie ministerstwo Sprawiedliwości rozpoczęło przygotowania do organizacji sądów kartelowych, które powstały przy I-szej Izbie Cywilnej Sądu Najwyższego. Sędziowie wchodzący w skład sądu kartelowego zostali wybrani przez kolegjum Sądu Najwyższego.

— Państwowe Zakłady Lotnicze rozpoczęły budowę nowego 10-osobowego samolotu, przeznaczonego dla nocnej komunikacji pasażerskiej. Samoloty sypialne dotychczasowej konstrukcji nie dawały przy próbach zadawalających wyników i dlatego nie można ich było dotąd wyzyskać praktycznie.

— W sobotę przed południem w sali Doliny Szwajcarskiej w Warszawie odbyło się drugie końcowe zebranie zjazdu gospodarczego BB. Zjazd zakończono bez rezolucyj. Przewodniczący poszczególnych komisyj ujęli wyniki obrad w postaci sprawozdań, w których zreferowali w ogólny sposób przebieg dyskusji i wyłaniające się problemy. Imieniem komisji Rolnej złożył sprawozdanie p. Lechnicki, imieniem Przemysłowo-Handlowej — poseł Miedziński, imieniem Finansowej — p. Stefan Starzyński, imieniem Samorządowej — p. Jaroszyński, imieniem Komisji Pracy — p. Madeyski, poczem p. Ignacy Matuszewski przedstawił ogólne sprawozdanie z prac zjazdu.

— Komisja efektywów Konferencji Rozbrojeniowej rozpatrywała na ostatniem zebraniu sprawę organizacyj przysposobienia wojskowego w Polsce. Na zasadzie powziętej uchwały zaliczono Polsce do stanu efektywnego 9.300 osób. Wniosek delegata włoskiego o zaliczenie Polsce 13 tys. osób do stanu efektywnego nie został przyjęty.

— Przy przepełnionych trybunach i wielkiem napięciu zebrała się 19 bm. po południu na posiedzenie jawne komisja główna Konferencji Rozbrojeniowej pod przewodnictwem ministra Hendersona. Przewodniczący, otwierając posiedzenie, odczytał orędzie prezydenta Roosevelta, wyrażając mu podziękowanie w imieniu komisji głównej za inicjatywę z jaką prezydent Stanów Zjednoczonych wystąpił w dziedzinie rozbrojenia. Następnie Henderson podkreślił, że byłoby rzeczą pożądaną, ażeby poczynione w orędziu propozycje zostały uwzględnione w angielskim projekcie konwencji rozbrojeniowej. Przeszedłszy do ostatniej mowy kanclerza Rzeszy Hitlera, Henderson aczkolwiek uznał, że pozwala ona mieć nowe nadzieje, stwierdził, iż nie może być Niemcom przyznane równouprawnienie pod postacią dopuszczenia do zbrojenia się Niemiec. — Dalej wskazał mówca na niezmierną doniosłość decyzyj, które mają być powzięte w najbliższych dniach. Po mowie Hendersona, potoczyła się dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele poszczególnych państw.

— Dotychczasowy nadprezydent G. Śląska dr. Lukaschek, złożony został z urzędu. Lukaschek zbliżony był do centrum. Jako następcę jego wymieniają obecnego nadprezydenta prowincji Dolnośląskiej Brucecknera.

— Dotychczasowe wyniki pożyczki wewnętrznej w Z. S. S. R. wyrażają się w podpisaniu 600 miljonów czerwońców. Ludność chłopska bojkotuje pożyczkę.



Ucieczka Piłata z więzienia na Grolmanie

73)

Alzatczyk patrzył ze zdumieniem na Piłata, wywijającego radośnie małą piłeczką.

— Oczywiście, że uciekam z tobą, — odpowiedział zdecydowanie — chociaż nie wiem jak przedostanę się do moich stron rodzinnych.

— O to się nie bój. Jak będziemy na wolności, to o to już ja się postaram.

I obaj więźniowie zabrali się energicznie do pracy, by wydostać się na wolność.

Przepiłowanie kraty nie było rzeczą łatwą. Piłka była mała, z trudem można ją było trzymać w ręce.

Krata u okna celi, którą trzeba było przepiłować, znajdowała się wysoko, tak, że trzeba było pewnego wysiłku, by do krat zbliżyć.

Piłowanie kraty wywoływało przenikający zgrzyt. Hałas ten rozlegać się musiał po całym gmachu więziennym.

Więźniowie, wzięli się jednak na sposób. Piłat, by zagłuszyć przeraźliwy zgrzyt piłowania kraty, począł na głos śpiewać.

Śpiew Piłata słyszał kierownik więzienia i pobiegł do więzienia, by zaprowadzić spokój. O włos, byłby się więźniowie „wsypali" z zamiarem ucieczki. Kierownik więzienia chodził bowiem po więzieniu tak cicho, że kroków jego prawie nie można było słychać.

Na szczęście Piłat, śpiewając, stał pod drzwiami celi i wytężał słuch, a mając słuch bardzo dobry, pochwycił szmer kroków biegnącego po schodach feldwebla.

Alzatczyk, który piłował kratę, czemprędzej zeskoczył z okna i nim feldwebel otworzył drzwi celi, więźniowie zatarli ślady, mogące zdradzić ich zamiary.

Kierownik więzienia udzielił Piłatowi napomnienia za śpiew, obejrzał celę i, nie spostrzegłszy nic podejrzanego, celę znów opuścił.

Więźniowie odczekali pewien czas, aż w więzieniu nastąpił znów spokój, a potem zabrali się do dalszej pracy.

Trwało kilka godzin, nim gruba sztaba żelazna została w jednem miejscu przepiłowana. Więźniowie obliczyli, że na przepiłowanie sztaby żelaznej w drugiem miejscu nie starczy czasu. Pozatem w ciszy wieczoru i nocy niedzielnej, szmer piłowania kraty rozlegałby się niezwykle głośno i mógłby planowaną ucieczkę udaremnić.

Postanowiono zatem poprzestać na przepiłowaniu kraty w jednem miejscu. Sztaby u krat były zrobione z żelaza kutego. Piłat był przekonany, że uda mu się przepiłowaną sztabę żelazną zgiąć i w ten sposób zrobić otwór.

Otwór ten byłby bardzo mały, ale ani Piłat, ani jego towarzysz więzienny nie należeli do „grubasów". Przeciwnie mieli smukłą linję swoich kształtów, bo przecież blisko rok żyli na diecie więziennej.

Nim jednak zabrano się do wygięcia sztaby, więźniowie poczęli pleść linę. Znajdowali się bowiem na drugiem piętrze więzienia. Trzeba było zrobić około 12-metrową linę.

Więźniowie podarli koce, sienniki i prześcieradła w pasy i je związywali. Gdy to jeszcze nie starczyło, wpleciono do linki dwa ręczniki.

Poprzednio, gdy około godz. 6-tej po południu podano kolację, więźniowie nanieśli do celi dużo wody. Woda ta służyła więźniom do namoczenia liny, przez co spotęgowano jej wytrzymałość.

Około godz. 9-tej wieczorem zaszły ostatnie promienie słońca. Zapadła noc, stosunkowo widna, chociaż księżyc nie świecił.

W celi, gdzie znajdowali się więźniowie, było bardzo ciemno, bo przed zakratowanem oknem mieściła się blaszana skrzynia, uniemożliwiająca więźniom wyglądanie na cmentarz i ewentualne komunikowanie się z ludźmi poza murami więzienia.

Piłat ufny w swoje siły, zabrał się do pracy, by zgiąć kratę, znajdującą się poza oknem. Okna więzienne nie otwierały się wcale. Tylko górną część okna, o małych w żelazne ramy oprawionych szybach, można było otwierać w formie spuszczającej się klapy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



117)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, do gospody Lannera w dolinie Bystrej przybył pułkownik żandarmerji Daniło Pietrowicz, aby z polecenia rządu schwytać Klimczoka. Celem uzyskania odpowiednich informacyi, Pietrowicz nawiązuje kontakt z żandarmem Carkowem, którego żona, zakochana w Klimczoku, zna jego kryjówkę. Carkow o miejscu kryjówki Klimczoka dowiedział się przypadkowo od żony, która zdradziła się, mówiąc przez sen. Opowiedział o tem odkryciu Pietrowiczowi, który wysłał go w nocy, aby stwierdził, czy istotnie idzie tu o kryjówkę Klimczoka. Gdy Carkow przebywał w górach, Pietrowicz przybył do jego żony i uwiódł ją. Carkow, dowiedziawszy się o tem, postanowił się zemścić i za radą żony udał się do Klimczoka i jego towarzyszy, z którymi uknuł plan strasznej zemsty. Powróciwszy do pułkownika Pietrowicza udał przed nim, że nie wie o niczem i że szczęśliwie spełnił swoją misję. Postanowiono stoczyć bitwę z rozbójnikami, przedtem jednak wywieźć z tej niebezpiecznej okolicy żonę i córkę Pietrowicza. Dla eskorty obu kobiet Carkow zobowiązał się przyprowadzić oficera żandarmerji. I istotnie, w dzień wyjazdu pułkownikowej oraz jej córki, zjawił się u Pietrowicza oświadczając, że wybrał do eskorty obu pań odważnego i eleganckiego porucznika żandarmerji, Stanisława Podolskiego. Pietrowicz wyjechał na spotkanie tego oficera do Olszówki, gdzie obaj oczekiwali przybycia pań. Gdy panie przybyły, udano się wspólnie w dalszą drogę, w czasie której całe towarzystwo wpadło w ręce bandy Klimczoka. Okazało się, że Podolski, to właśnie Klimczok, u którego Pietrowicz szuka ratunku przed Carkowem. Ale napróżno...

*

— Daniło Pietrowiczu — odpowiedział — byłoby lepiej, gdybyś się w ten sposób nie uniewinniał. Było właśnie twoim obowiązkiem, uszanować prawa podwładnego! Powołujesz się także na moje koleżeństwo? Daniło Pietrowiczu, moimi kolegami — przy tych słowach wskazał na zbójców — są oto ci dzielni i odważni ludzie, ty zaś jesteś skrytobójcą i podłym zdrajcą! Przecież dopiero przed kilku godzinami ofiarowałeś mi trzy tysiące guldenów, abym Carkowa podstępnie zamordował! I ty nazywasz mnie jeszcze kolegą?

Zbójcy usłyszawszy słowa naczelnika, oburzyli się strasznie. Rozległ się szmer głuchy i groźne okrzyki. Daniło Pietrowicz zbladł. Jednak nie tracił jeszcze nadziei.

— A więc — zaczął na nowo, gdy burza się uciszyła — jeżeli nie chcesz mnie oszczędzać ze względu na osobę moją, to uczyń to ze względu na swoją! Czy myślisz może, że to wszystko jedno, czy napadniesz i zabijesz pierwszego lepszego podróżnego, lub też pułkownika żandarmów, wysłańca rządowego? Janie Tadeuszu Klimczoku! władza pomści śmierć moją! Jeżeli mnie zabijesz, wydasz zarazem wyrok na siebie. Jeżeli mnie jednak puścisz wolno, jeżeli darujesz mi życie, w takim razie przyrzekam ci, że nie będę cię prześladował, że przeciwnie, weźmę cię w obronę, jeżeli powrócisz na drogę prawa.

Tym razem Klimczok zaśmiał się głośno.

— Wybacz, Daniło Pietrowiczu, że się śmieję! — odpowiedział. — Ty chcesz mnie wziąć w obronę? Szkoda niesłychana, że z twojej łaski nie mogę korzystać. Nie mam bowiem wcale zamiaru wracać na drogę prawa, jak się pięknie wyraziłeś. Jestem bowiem zdania, że teraz jestem na drodze prawa. Jeszcze głupiej było, że mi chciałeś grozić. Nieprzyjaciół moich nie obawiałem się dotąd i na przyszłość również obawiać się nie będę.

Piotrowicz tracił nadzieję. Zrobił jednak jeszcze ostatnią próbę. Tym razem zwrócił się do zbójców.

— Widzę z bólem serca — powiedział do nich — że wasz naczelnik za moje dobre rady odpłaca się tylko drwinami i szyderstwem. Pokażcie więc, że macie więcej rozumu od niego. Czy nie żal was samych siebie, czy chcecie zostać narzędziem ślepej zemsty zbuntowanego żandarma? Wasz naczelnik tylko pod tym względem miał słuszność, że was nazwał dzielnymi i odważnymi ludźmi. Wiem także, że niejeden z was posiada wiedzę i wykształcenie i że większa część z was chętnie wróciłaby do spokojnego zajęcia i prawnych stosunków, z których niepomyślne okoliczności was wykoleiły.

— A więc dziś macie sposobność porzucić dotychczasowy tryb życia i stać się porządnymi ludźmi. Bez was naczelnik nic nie znaczy. Nie pozwólcie, żeby mnie zamordowano, gdyż krew moja pomści się na was! Jeżeli mnie wyratujecie, przyrzekam wam, że się wstawię za wami u władzy i że wam wyjednam ułaskawienie. Nawet uczynię jeszcze więcej; nie będę żałował ani pieniędzy, ani majątku, ani też osobistych wpływów, aby wam pomóc do dobrego bytu. Potrzebuję w Krakowie ludzi zdolnych i odważnych, jak wy nimi jesteście. Wywdzięczę się wam i postaram o jaknajlepsze urzędy!

Pietrowicz spoglądał dokoła, gdyż spodziewał się, że słowa jego wywrą potężne wrażenie. Cisza panowała niezamącona. Klimczok skrzyżował ramiona.

— Dlaczego milczycie? — pytał się z ironją. — Czyście dokładnie nie słyszeli? Pan pułkownik żandarmów daruje wam nietylko życie i wolność, lecz ofiaruje wam nawet swoją pomoc. Czy nie rozumiecie, co to wszystko znaczy? Odtąd nie będziecie już ściganą zwierzyną, tylko sami drugich ścigać będziecie. Jeżeli wam się poszczęści, możecie nawet zostać pułkownikami żandarmów, a potem pastwić się nad żonami waszych poddanych. No, niema między wami żadnego, któryby się pozwolił schwytać na plewy?

Czy jesteście rzeczywiście takimi głupcami, że nie umiecie ocenić dobrodziejstw, któremi Daniło Pietrowicz szczodrą ręką was obdarza?

Wtedy wysunął się naprzód doktor.

— Naczelniku — powiedział jak zwykle krótko i węzłowato — jesteśmy zdumieni i pojąć nie możemy, że temu łajdakowi pozwalasz na takie długie gadanie! Najlepiej byłoby mu rozpłatać łeb! Nie jestże to podłością, że nas mierzy miarą swojej własnej nikczemności i że nas uważa za takich zdrajców, jakim jest sam?

— Towarzysze — to mówiąc, zwrócił się do zbójców — jakąż zamierzacie dać odpowiedź pułkownikowi na jego żądanie, abyśmy zdradzili naczelnika?

— Precz z Pietrowiczem! Niech żyje naczelnik! — zawołał Prusak.

— Niech żyje naczelnik! — zawtórowali wszyscy jednogłośnie.

Wtedy dopiero poznał Pietrowicz, że sprawę przegrał. Przez zaciśnięte zęby wyrzucił jakieś przekleństwo.

Klimczok udawał, że tego nie słyszał.

— Słyszałeś więc teraz zdanie moich towarzyszów, Daniło Pietrowiczu — powiedział — gdyby oni wszyscy byli podobni do ciebie, oczywiście byłbym zgubiony. Przekonałeś się jednak, że wiara i wierność ma jeszcze swoje znaczenie, choć nie między pułkownikami żandarmerji, to jednak między zbójcami. A teraz przygotuj się na śmierć.



Potrzebuję w Krakowie ludzi zdolnych i odważnych, jak wy nimi jesteście.

Pietrowicz westchnął ciężko i zbladł, jak trup.

— Jeżeli tak być musi — wykrztusił — to przynajmniej chwilkę poczekajcie!

Klimczok skinął głową na znak zgody.

— Rozumiem. Chcesz jeszcze pożegnać się z żoną i córką. Niech się spełni twoje życzenie. Oznacz nawet czas, jaki ci potrzebny do ostatecznego wyjawienia swej woli.

Klimczok mało był zdziwiony, gdy Pietrowicz machnął ręką niechętnie.

— Nie mam żadnych rozporządzeń, ani sobie nie życzę widzieć się z żoną. Tylko z Agatą chciałbym jeszcze kilka słów pomówić.

Co to miało znaczyć, że Daniło Pietrowicz nie chciał widzieć się z żoną?

Klimczok nie uważał się za uprawnionego do pytania się o to. Zwrócił się tylko do jednego ze zbójców i szepnął mu do ucha. Zbójca odszedł i zaraz potem wyprowadził panią Pietrowicz z jaskini.

Po oddaleniu się pułkownikowej, weszli do jaskini Klimczok z Daniłem Pietrowiczem i zastali w niej jedną tylko Agatę, która leżała na ziemi i gorzko płakała. To, co pułkownik teraz opowiadał, wprowadziło Klimczoka i Agatę w niesłychane zdumienie.

— Agato — zaczął Daniło Pietrowicz — ponieważ przeznaczono mi, że mam umierać, przeto uważam sobie za obowiązek w obecności Klimczoka, który niechaj służy ci za świadka, wyjawić ci pewną tajemnicę.

Uważałaś się dotąd za moją córkę, ale — nią nie jesteś! Zanim ożeniłem się z twoją matką, była ona kochanką jakiegoś starego, bogatego pana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ponura tajemnica dramatu weselnego w Bogucicach

Łuski wystrzelonych nabojów zdradzają mordercę

W dniu 12 lutego br. odbywała się w Katowicach-Bogucicach w domu Jana i Rozalji Furgołów (Katowicka 16) po ślubie 28-letniego robotnika Teodora Rzepki z 20-letnią Florentyną Furgołówną zabawa weselna w zamkniętem kółku. Rodzina Rzepki nie była zadowolona z wyboru syna Teodora, albowiem był on jedynym żywicielem matki, brata Karola, drugiego niewidomego brata i 16-letniej siostry Jadwigi, wszystkich bez pracy.

To też w czasie zabawy weselnej dochodziło kilkakrotnie do ostrej sprzeczki, w wyniku których matka pana młodego zabrała swego syna Karola i opuściła dom weselny.

Śmiertelne strzały

W kilka godzin później, gdy goście weselni zabawiali się w najlepsze, przybyło pod dom weselny kilku nieznanych osobników, którzy na podwórzu poczęli się awanturować. Wobec tego goście weselni wraz z panem młodym i starostą weselnym Stanisławem Kosmalą udali się na podwórze. Po chwili zaczął się pościg za uciekającymi napastnikami, podczas którego padły strzały. Jedną z kul został ugodzony w pachwinę i pęcherz starosta starosta Kosmala, a drugą brat młodej pani Emil Furgoł w lewą nogę poniżej pachwiny.

Ciężko ranny Kosmała zmarł w drodze do szpitala, zaś Emil Furgoł po kilkutygodniowym pobycie w szpitalu wrócił do zdrowia. Sprawcy krwawej awantury pozostaliby prawdopodobnie niewyśledzeni, gdyby nie przypadek.

Na tropie bandyty

Wydział śledczy w Katowicach dowiedział się, że w Bogucicach ukrywa się i „działa“ od 1931 r. poszukiwany przez władze bandyta 40-letni Ignacy Grzybowski, który odsiedział już karę 15 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo i poszukiwany był od 1931 r. przez prokuraturę S. O. w Katowicach celem odbycia kary kilkuletniego więzienia, oraz przez Wydział Śledczy za dwa napady rabunkowe i morderstwo, popełnione 31 marca ub. r. na osobie Dajerowej Antoniny w Siemonj (woj. Kieleckie).

Aresztowanie zbrodniarza

Pewnej nocy Grzybowski pojawił się w Wełnowcu. Na miejsce udali się funkcjonarjusze Wydziału Śledczego z komisarzem Brodniewiczem na czele, którzy zauważyli bandytę nad ranem, wkraczającego do jednego z domów przy ul. Józefa Bedera. Policja bandytę ubezwładniła i rozbroiła, sprowadzając go do Katowic. W toku dochodzeń ustalono, że Grzybowski dokonał kradzieży wieprza na szkodę Majerowej z Dębu. Wieprza Grzybowski zastrzelił (!) na miejscu z rewolweru typu „Parabellum“. Miał on również na sumieniu kilka kradzieży z włamaniem. Następnie przytrzymano jeszcze wspólników Grzybowskiego robotnika Feliksa Niełade z Bogucic i Eryka Szepana z Zawodzia.

U Grzybowskiego zakwestjonowano rewolwer z 12 nabojami w dwu magazynkach. Wspólnicy Grzybowskiego zeznali jednak, że Grzybowski posiadał 17 naboi. Ciekawa policja poczęła więc śledzić, gdzie podziała się reszta ładunków. Okazało się, że znalezione łuski w chlewie Majerowej, gdzie zastrzelono świnię, pochodzą z broni, zakwestjonowanej u Grzybowskiego. Pozostało więc do wyjaśnienia, gdzie podziały się ostatnie dwie łuski.

Po dokładnem zbadaniu okazało się, że znalezione dwie łuski przed domem weselnym Furgołów, pochodzą również z parabellum, znalezionego u Grzybowskiego. Wobec tego zachodziła pewność, że Grzybowski jest sprawcą zastrzelenia Kosmali i postrzelenia Furgoła. Łuski wysłano do dokładnej ekspertyzy do Warszawy w sobotę sędzia śledczy S. O. w Katowicach otrzymał orzeczenie rzeczoznawców, z którego wynika, że morderstwa na osobie Kosmali i postrzelenia Furgoła, dokonano z broni Grzybowskiego. (s)

Pomyślne położenie finansowe

zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych

Z Warszawy donoszą:

Zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych przeprowadziły obecnie studja nad zrównoważeniem swego budżetu. Wskutek podwyższenia składek i obniżenia świadczeń dochodowość zakładów polepszyła się tak dalece, że nietylko będą one mogły pokrywać bieżące wydatki, ale także będą mogły zwrócić Funduszom Emerytalnym to, co z nich zabrały na zapomogi dla bezrobotnych. Podobno ma być także przywrócone bezrobotnym pracownikom umysłowym prawo do 9-ciomiesięcznych zasiłków. Liczba jednak korzystających z zasiłków znacznie się obecnie zmniejszyła, skutkiem wymagania 12-tu miesięcy składkowych.

Zniknięcie Harrimana

Ucieczka czy samobójstwo oszukańczego bankiera?

Z Nowego Jorku donoszą:

B. prezes banku Harrimana, Józef Harriman, który z powodu fałszerstw i sprzeniewierzeń został uwięziony, a następnie za kaucją 25 tys. dolarów z powodu choroby zwolniony, znikł nagle z prywatnej kliniki, w której się leczył. Pozostawił on 5 listów, z których wynikałoby, iż Harriman popełnił samobójstwo. Policja prowadzi poszukiwania za zaginionym.

50 komunistów w więzieniu

Echa zamordowania szturmowca oraz policjanta niemieckiego

W związku z zamordowaniem w nocy 30 stycznia br. członka szturmówki hitlerowskiej Majkowskiego i starszego funkcjonarjusza policji Zauritza w Berlinie, zostało aresztowanych 50 komunistów. Wobec popełnienia tej zbrodni w dziednicy, zamieszkanej przez komunistów, istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że sprawcami mordu są komuniści. Śledztwo w tej sprawie nie jest jeszcze ukończone.

Wycieczka nauczycieli czechosłowackich

w Polsce

W bieżącym miesiącu przybywa do Polski wycieczka nauczycieli czeskosłowackich, której celem jest zetknięcie się z naszemi instytucjami kulturalnemi, zaznajomienie się ze sztuką polską, w szczególności zaś bliższe zetknięcie się ze szkolnictwem polskiem, oraz nawiązanie ściślejszego kontaktu z nauczycielstwem polskiem.

Drzewo, które płacze

krwawemi łzami

Jeden z amerykańskich naturalistów, podróżując po Grecji, zauważył przypadkowo niedaleko ruin starożytnego Akropolisu w Atenach kilka okazów ciekawych drzew, które, gdy dojrzewają, płaczą krwawemi łzami. Rośliny te, gdyż drzewa te wyrastają z ziemi co roku w pierwszych dniach czerwca i bardzo szybko przybierają formę drzew, od połowy pnia uwieńczonych koroną gałęzi. Po kilku tygodniach na końcach tych gałęzi tworzą się narośle gąbczaste, które zakwitają i pokrywają się masą drobniutkich, szkarłatnego koloru kwiatuszków. Gdy dnie są zupełnie pogodne i słońce przygrzewa, pod wieczór z tych szkarłatnych kwiatków padają na ziemię krople czerwonego płynu, zupełnie podobnego do krwi. Gdy lato się kończy, drzewo stopniowo przestaje wydawać ten płyn, aż nareszcie zaczyna więdnąć, gałęzie odpadają, a cały pień przygina się ku ziemi, aby po paru dniach zupełnie zamrzeć. Pień tych roślin jest wewnątrz pusty. Krajowcy nazywają te rośliny „Drzewem przeznaczenia“ albo „krzewami krwawo płaczącemi“.

Tajemnica rumuńskich klejnotów koronnych

Gdzie się podział skarb zamurowany w gmachu konsulatu norweskiego w Moskwie

Na początku rewolucji komunistycznej w Rosji ukryto w różnych miejscach mnóstwo klejnotów, których właściciele liczyli na to, że rządy bolszewickie długo trwać nie będą i że znów klejnoty znajdą się w ich rękach. Ale bolszewicy utrzymali się u władzy, a ukryte skarby stały się niedostępne dla właścicieli. W niejednym wypadku skarby te przepadły, bowiem obecnie nie można stwierdzić miejsca ich ukrycia, tembardziej, że ich właściciele już w międzyczasie zmarli. W innych wypadkach zaś, ludzie którzy wiedzą, gdzie skarby są ukryte, mieszkają poza granicami ZSSR a niektórzy z nich od czasu do czasu usiłują odzyskać przechowywany w ukryciu majątek.

O jednej takiej próbie opowiada paryskie pismo rosyjskie „Poślednija Nowosti“, na którego odpowiedzialność zamieszczamy poniższy opis w sprawie przeniesionych do Rosji rumuńskich klejnotów koronnych, o czem już w swoim czasie krótko podawaliśmy:

„Kiedy podczas wojny światowej — pisze wspomniane pismo — wywiezione zostały do Rosji rumuńskie klejnoty, wywieziono wówczas w obawie przed Niemcami klejnoty rumuńskiej rodziny królewskiej w przekonaniu, że tam mogą być bezpiecznie ukryte. Wywieziono również starodawne przybory kościelne i klejnoty klasztorne. Zapasy złota dostały się do piwnic rosyjskiego Banku Państwowego a klejnoty przechowywane były u posła rumuńskiego Diamandiego. Na wiosnę 1918 roku po odjeździe posłów z Związku Sowietów Diamandi powierzył klejnoty, których nie mógł wywieźć konsulowi generalnemu Stanów Zjednoczonych w Moskwie, który następnie przed swym odjazdem z Rosji z kolei powierzył je do przechowania konsulowi norweskiemu. Norweski konsulat mieścił się w samodzielnym domu przy Charitonowskiej ulicy pod l. 15. Pod koniec 1918 r. i konsul norweski zmuszony był opuścić Rosję sowiecką. Wówczas klejnoty w tajemnicy przed rządem sowieckim zamurowane zostały w ścianie wspomnianego domu w nadziei, że przecież kiedyś uda się klejnoty wywieźć.

O istnieniu zamurowanego skarbu wiedział tylko jeden człowiek w Moskwie a mianowicie dawny pracownik norweskiego konsulatu, Rosjanin, który do Norwegii nie wyjechał. Wkrótce potem człowiek ten zmarł, ale przed śmiercią powierzył tajemnicę niemieckiemu obywatelowi K., który urodził się w Rosji i tam spędził całe życie. Jemu też wręczył ścisły plan miejsca, w którem skarb został ukryty. W roku 1922 K. nawiązał stosunki z obywatelami niemieckimi, będącymi w stosunkach z berlińskim sowieckim polpredstwem (przedstawicielstwem politycznem) i za jego pośrednictwem począł pertraktować z Sowietami. K. następnie uzyskał pozwolenie na wyjazd do Rosji, aby tam współpracować przy szukaniu skarbów. W tym czasie gmach dawnego konsulatu norweskiego oddany został do dyspozycji czechosłowackiej misji. Oczywiście nikt z czechosłowackiej misji nie wiedział, że w ścianach domu zamurowany jest skarb. K. znalazł się w Mokswie w otoczeniu agentów GPU, którzy mu oznajmili, że skarb musi być zabrany tak, aby o niczem nie dowiedzieli się członkowie czechosłowackiej misji. Misji następnie powiedziano, że w wynajęcym jej domu muszą być przeprowadzone większe adaptacje i że poprawiony musi być przewód wodociągowy w związku z ogólną reparaturą wodociągu w tej części miasta. Misja czechosłowacka otrzymała w kilka dni potem rozkaz, aby opróżnia pierwsze piętro, gdzie wykonane muszą być niezbędne prace, gdyż w przeciwnym razie dom mógłby się zawalić. W ten sposób w r. 1923 niespostrzeżenie wyjęto z ścian skarby rumuńskie.

K. oczywiście z skarbów tych nic nie otrzymał i powiedziano mu, że skarbu wcale nie znaleziono. K. wyjechał do Berlina i dopiero 5 lat później dowiedział się przypadkowo, że został oszukany. Zwrócił się przeto do berlińskiego notarjusza, Brunona Marwitza, z prośbą, aby ten wszczął proces przeciwko władzom sowieckim. Proces rzeczywiście też został rozpoczęty, ale potem został wstrzymany, gdyż berlińskie polpredstwo sowieckie nie zajęło w tej sprawie konkretnego stanowiska oficjalnego.

Skarb moskiewski, obejmujący klejnoty koronne rumuńskie, znikł zdaje się bez śladu.

„Maraton tańca“

zakazany przez policję

Z Warszawy donoszą:

Odbywający się w cyrku warszawskim już przeszło od 2-ch tygodni „maraton tańca“ zorganizowany przez przedsiębiorcę włoskiego, a polegający na tańcu niemal bez wytchnienia kilkunastu par, ubiegających się o naznaczoną nagrodę, wzbudził w Warszawie tyle uwag krytycznych i protestów, że ostatecznie dziś wiecz. policja zakazała dalszego „turnieju“. Sprytny przedsiębiorca zabiega o prolongatę do poniedziałku, aby ściągnąć jeszcze zarobki od publiczności w niedziele.



Niedzielne imprezy sportowe

na boiskach, kortach i bieżniach

Na Śląsku

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwa Śląska dziś odbędą się następujące spotkania:

Liga Śląska: Naprzód — IFC.; BBSV. — Orzeł Wełnowiec; AKS. — KS. 06 Katowice; Słovian — Czarni; KS. 07 Siemianowice — Śląsk Świętochłowice; Kolejowe PW. — KS. Chorzów.

Klasa A. grupa I: Policyjny KS. — KS. 20 Rybnik; Śląsk Siemianowice — Pogoń Katowice; KS. 20 Bogucice — KS. 22 Mała Dąbrówka; Naprzód Katowice — KS. Dąb.

Klasa A grupa II: Diana — Ligocianka, na boisku Diany o godz. 17; Silesia Paruszowiec — KS. 24 Szopienice; ZPS. Król. Huta — KS. 09 Mysłowice; Iskra — KS. 06 Mysłowice.

Klasa A grupa III: Kresy Król. Huta — Odra Szarlej; WKS. Tarn. Góry — Haller Wlk. Hajduki; Zgoda Bielszowice — Pogoń Nowy Bytom; Silesia Łagiewniki — IKS. Tarn. Góry; Wawel Nowa Wieś — Jedność Michałkowice.

Piłka nożna w S. M. P.

Ligowe rozgrywki SMP. przynoszą w niedzielę następujące spotkania: **w Król. Hucie na Klimzowcu:** SMP „Promień" — SMP. Orzegów; **w Wodzisławiu:** SMP — SMP Radlin; **w Orzeszu:** SMP. — SMP. Łaziska Średnie. Początek spotkań o godz. 17-tej.

Okrąg Mikołowski: w Paniowach: SMP — SMP Czerwionka; **w Wyrach:** SMP — SMP Łaziska Dolne; **w Podlesiu:** SMP — SMP Czuchów; **w Łaziskach G.:** SMP — SMP Gardawice. Początek zawodów o godz. 17-tej. **W Orzeszu o godz. 15-tej:** SMP Ib — SMP Łaziska Średnie Ib.

Okrąg Katowicki: w Piotrowicach: SMP — SMP. Murcki; **w Katowicach III:** SMP — Siemianowice „Zorza". Początek o godzinie 17-tej.

Okrąg Kochłowicki: w Rudzie o godz. 15: SMP. N. M. P. — SMP. Orzegów Ib.

Okrąg Mysłowicki: w Kopciowicach: SMP — SMP Kosztowy; **w Bieruniu Starym:** SMP — SMP Nowy Bieruń. Początek o godz. 16-tej.

W Zagłębiu

Dziś w Zagłębiu rozpoczyna się druga serja rozgrywek o zaszczytny tytuł mistrza kl. A.

Kluby podzielone na 2 grupy stają do boju, czyniąc szczegółowe przygotowania, celem zdobycia cennych punktów, tembardziej, że dzięki podziałowi sytuacja dotychczas jest niewyjaśniona, a do tytułu mistrza pretenduje aż 6 drużyn. W Sosnowcu o godz. 17-tej CKS walczy z Unją o prowadzenie, równocześnie zaś Policyjny na swem boisku w spotkaniu z Zagłębiem umocni swą czołową pozycję. Forma bowiem każe przewidywać zwycięstwo biało-niebieskim.

W Będzinie walka lokalnych rywali Hakoachu z Sarmacją budzi olbrzymie zainteresowanie sportowców, tembardziej, że obydwie drużyny z równą ilością punktów walczą o tytuł mistrza.

W Grodźcu ułatwione zadanie będzie mieć Solvay z Makabią. Chociaż drużyna żydowska potrafi zgotować niespodziankę. Ruch i Zagłębianka pauzują.

Na stadjonie Unji o godz. 10 rano odbędzie się ciekawy mecz kandydatów na mistrza kl. B. Czarni — Płomień. Sędzia p. Mazur. Dziś w Będzinie Brynica gra z Gwiazdą o mistrzostwo kl. B.

SATURN — ŚWIT.

Dziś, o godz. 12 drużyny powyższe walczą o mistrzostwo kl. B. na stadjonie „Unji" w Sosnowcu.

W grupie częstochowskiej

Dziś, w niedzielę, 21 bm. odbędą się w grupie częstochowskiej kl. „A" dalsze rozgrywki o mistrzostwo.

W Częstochowie na boisku SMP. o godz. 4,30 po poł. mecz **Victorja — Skra;** na boisku miejskiem na Zawodziu o godz. 4 po poł. **Turyści — Myszków.**

W Zawierciu o godz. 5 po poł. **Częstochówka — Warta**

Ze względu na to, że walkower Warty ze Skrą został anulowany, zawiercianie będą za wszelką cenę starali się stracone miejsce w tabeli odzyskać.

W Radomsku mecz towarzyski **„Brygada"** (Częstochowa) — **„Hakoah".**

W kraju

W Łodzi mecz ligowy ŁKS. — Pogoń.

We Lwowie mecz ligowy Czarni — 22 pp.

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia — Cracovia.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Ruch.

Wisła gra w niedzielę z F.C. Antwerp w Antwerpji.

W Łodzi mecz bokserski Skoda — komb. drużyna łódzka.

W Warszawie mecz ligowy Legja — Warszawianka.

Zawody o mistrzostwo tenisowe Śląska

Klasa A: KS. 06 Katowice — Stadjon Król. Huta; KS. 06 Mysłowice — Biało-Zieloni Król. Huta; Pogoń Katowice — B. B. T. T. Bielsko.

Klasa B grupa I: Kl. Ten. 98 Cieszyn — Hkoah Bielsko; rez. BBTT. — KKT. rez.

Grupa II: Biało-Zieloni Król. Huta rez. — Siemianowicki K. T.; Śląsk Tarn. Góry — Victorja Częstochowa; Stadjon rez. — KS. 06 Katowice rez.

Grupa III: Rybnicki KT. — Kolejowe PW. Katowice; Policyjny KS. — Raket Katowice; KS. 06 rez. Mysłowice — KS. Rodźsień-Szopienice.

Zawody lekkoatletyczne w Król. Hucie

Król. Huta Stadjon. Mistrzostwa juniorów i C. klasy SOZLA. Początek o godz. 9 rano.

Wyścigi kolarskie w Sosnowcu

Dziś o godz. 7 rano odbędą się szosowe wyścigi kolarskie o mistrzostwo S. T. S. „Unja" w Sosnowcu. Start i meta w Sosnowcu, półmetek w Sączowie.

Trasa wynosi 51 klm. Po południu nastąpi wręczenie nagród zwycięzcom.

Z boisk piłkarskich Śląska czeskiego

Interesujący mecz w cieszyńskim okręgu piłki nożnej I A kl. odbędzie się w niedzielę o godz. 17,30 między „Polonją" (Karwina) — S. K. Frysztat.

Mecze mistrzowskie II klasy, jakie się odbędą są następujące: „Siła" (Karwina) — S. K. „Odra" (Pudlov); Siła (Trzyniec) — S. K. Czeski Cieszyn; Pogoń (Frysztat) — S. K. Horni Sucha.

Mecze mistrzowskie III klasy: P. K. S. Łazy — SK. Rychwald; PKS. Lechja Górna Sucha — SK. Sparta Szonov; PKS. Cz. Cieszyn — SK. Dobra; PKS. Ruch Bogumin — SK. Łazy.

W czwartek, 25 bm. odbędzie się ciekawe spotkanie pomiędzy KS. Dąb — Polonja Karwina.



Nowy mistrz Europy ciężkiej wagi w boksie Paolino, który w Madrycie w 15 rundach odniósł zwycięstwo punktowe nad dotychczasowym mistrzem Pierre Charles

Walne zebranie Śl. O. Z. Boks. w Katowicach

Dziś, w niedzielę, 21 bm. o godz. 10 przed południem, odbędzie się w Katowicach w sali konferencyjnej Szkoły Pol. przy ul. Bartosza Głowackiego **Roczne Walne Zgromadzenie Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego.** Mimo kolosalnych wysiłków obecnego zarządu w ubiegłym sezonie około rozwoju naszego pięściarstwa, nie zdołano jednak wszystkich klubów pod każdym względem zadowolić, tak, że ci ostatni zapowiadają **ostrą opozycję,** która w przeciwieństwie do lat ubiegłych zamilknie już przed wstąpieniem na salę obrad. Dziwnem się tylko wydaje, że wśród opozycjonistów wprowadzają ferment ludzie, którzy już dawno winni stać poza nawiasem uczciwych sportowców. Zdaje się, że opozycjonistom wyłącznie zależy na **wykorzystaniu sytuacji,** by móc potem związek prowadzić nadal dla swoich osobistych celów.

Spodziewamy się jednak, że delegaci w zrozumieniu dobra naszego pięściarstwa poprowadzą obrady w sposób rzeczowy i wybiorą taki zarząd, który da rękojmę **pomyślnej pracy.**

Nowiny sportowe z Krakowa

LEKKOATLECI CRACOVII, którzy mieli wyjechać na rewanżowe spotkanie do Brna (Czechosłowacja) z Wysokok. Sportem dnia 25 bm. odwołali swój wyjazd. Powód... trudności paszportowe... Jest to — po „Warszawiance", „Wiśle" i Hellaszu, — już czwarty wypadek, gdzie władze odmawiają ulgowych paszportów. Ciekawa propaganda Polski, zagranicą...

SEKCJA PIĘŚCIARSKA Y. M. C. A. — jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła — ma być rozwiązana. Kraków posiadający zaledwie 4 drużyny bokserskie, zmniejsza stan posiadania o 25 proc. Smutne!

NOWE WŁADZE KRAK. O. Z. B. Walne Zgromadzenie Krak. Okr. Związku Boks. wybrało nowy zarząd, który przedstawia się następująco: prezes — major Czechowski („Wawel"), I wicepr.—Choczner („Wawel"), II wicepr. — inż. Siódmak („Makkabi"), sekretarz — sierż. Zakrzewski („Wawel"), skarbnik Rubiński („Makkabi"), kronikarz — Turner („Wawel"), gospodarz — Hirschberg („Makkabi"), kapitan związku — kpt. Błachaczek (niestow.), wydział sportowy — Kupfer („Wawel"), wydz. spraw. sędz. — agn. Moskal („Wawel"). Komisja rewiz. — dr. Haber („Makkabi"), sierż. Kozłowski („Wawel") i inż. Fallek („Makkabi"). W nowym zarządzie uderza brak przedstawiciela „Wisły" jako trzeciego klubu bokserskiego Krakowa.

Rekord światowy w skokach

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Chicago, amerykanin Graber pobił rekord światowy w skoku o tyczce, osiągając 4,34 mtr. Jest to już drugi rekord światowy w skokach, osiągnięty w ciągu tygodnia, a mianowicie niedawno Marty pobił rekord w skoku wzwyż, osiągając 204,5 cm.

JĘDRZEJOWSKA WYJEŻDŻA DO PARYŻA, na międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie. Na tychże mistrzostwach barwy polskie będą reprezentować Ilchda i Tłoczyński, który onegdaj opuścił już Polskę i wyjechał do Paryża. Partnerką „Jadzi" w double będzie znana tenisistka Payot (Szwajcarja).

Przygody bezrobotnego Froncka



Chłopcy widzą, że „nie dzwonić"
przy sznurku jest napisane.
— Cóż to — mówi jeden z drugim —,
czy wszystko jest zakazane?

— Na przekór całemu światu,
my będziemy sobie dzwonić!
Komu się to niepodoba,
ten nas może potem gonić.

Ciągną chłopcy po kolei,
każdy dzwonić ma ochotę
Któż to jednak naszym chłopcom
tak dziwną zadał robotę?

Ach, tu sprawa się wyjaśnia!
Wszak to Froncka pomysł nowy,
który kołysaniem malca
nie zaprząta sobie głowy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.